SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z 31. POSIEDZENIA
RADY OCHRONY PRACY (IX KAD.)
W DNIU 19 LUTEGO 2013 R.

Rada Ochrony Pracy (nr 31/IX Kad.)

19 lutego 2013 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem poseł **Izabeli Katarzyny Mrzygłockiej (PO)**, przewodniczącej Rady i prof. **Danuty Koradeckiej** – zastępcy przewodniczącej Rady, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przestrzeganie zasad i wymogów dopuszczania do użytkowania maszyn i urządzeń technicznych – materiał przygotowany przez Państwową Inspekcję Pracy oraz Urząd Dozoru Technicznego;

– ocena skuteczności funkcjonowania systemu potwierdzania kwalifikacji pracowników wykonujących czynności związane z użytkowaniem maszyn i urządzeń technicznych w miejscu pracy – materiał przygotowany przez Państwową Inspekcję Pracy oraz Urząd Dozoru Technicznego;

– wyrażenie opinii na temat wniosku głównego inspektora pracy pani Iwony Hickiewicz dotyczącego powołania pana Janusza Czyża na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Iwona Hickiewicz** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Marek Walczak** prezes Urzędu Dozoru Technicznego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Mierosławska, Joanna Mazurkiewicz--Kulka**- z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy. Witam głównego inspektora pracy panią Iwonę Hickiewicz wraz ze współpracownikami, przedstawicieli Urzędu Dozoru Technicznego z panem prezesem Markiem Walczakiem.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje: pkt 1 – Przestrzeganie zasad i wymogów dopuszczania do użytkowania maszyn i urządzeń technicznych – materiał przygotowany przez Państwową Inspekcję Pracy oraz Urząd Dozoru Technicznego, pkt 2 – Ocena skuteczności funkcjonowania systemu potwierdzania kwalifikacji pracowników wykonujących czynności związane z użytkowaniem maszyn i urządzeń technicznych w miejscu pracy – materiał przygotowany przez Państwową Inspekcję Pracy oraz Urząd Dozoru Technicznego, pkt 3 – wyrażenie opinii na temat wniosku głównego inspektora pracy pani Iwony Hickiewicz dotyczącego powołania pana Janusza Czyża na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach, pkt 4 – sprawy bieżące.

Czy jest sprzeciw wobec proponowanego porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń. Stwierdzam, że Rada przyjęła porządek dzienny.

Przechodzimy do punktu pierwszego – Przestrzeganie zasad i wymogów dopuszczania do użytkowania maszyn i urządzeń technicznych. Materiał został przygotowany przez Urząd Dozoru Technicznego oraz Państwową Inspekcję Pracy.

Proszę prezesa Urzędu Dozoru Technicznego, pana Marka Walczaka, o wprowadzenie. Materiał przedstawi radca prezesa UDT pan Bogusław Piasecki.

Członek Rady Ochrony Pracy, prezes Urzędu Dozoru Technicznego Marek Walczak:

Opracowując w UDT temat zgłoszony przez ministra infrastruktury – „Przestrzeganie wymogów dopuszczania do użytkowania maszyn i urządzeń technicznych” – skupiliśmy uwagę na skuteczności systemu dozoru technicznego nad urządzeniami, które stwarzają

wysokie ryzyko związane z eksploatacją. Nasze opracowanie, które będzie prezentował pan prezes Bogusław Piasecki stanowi uzupełnienie materiału Państwowej Inspekcji Pracy. W naszej prezentacji chcemy przypomnieć rolę dozoru technicznego w systemie zapewnienia bezpieczeństwa pracy po wejściu Polski do Unii Europejskiej.

Radca prezesa Urzędu Dozoru Technicznego Bogusław Piasecki:

Tematem mojego wystąpienia jest przestrzeganie wymogów dopuszczania do użytkowania maszyn i urządzeń technicznych w zakresie, którym zajmuje się Urząd Dozoru Technicznego. W trakcie wystąpienia będę mówił również o zasadach, z których wynikają te wymogi. Chciałbym rozpocząć prezentację od zasad europejskich. Następnie przedstawię wdrożenie zasad europejskich do prawa polskiego. Omówię również działalność Urzędu Dozoru Technicznego w tym zakresie, z uwzględnieniem ważnego elementu, jakim jest współpraca UDT z Państwową Inspekcją Pracy. Przedstawię też wyniki działalności Urzędu Dozoru Technicznego, w tym podstawy prawne działalności UDT w zakresie dopuszczania do użytkowania maszyn i urządzeń technicznych oraz – najbardziej interesujące – zestawienie działań Urzędu Dozoru Technicznego w zakresie dopuszczania w latach 2010–2012. Na końcu przedstawimy wnioski wynikające z dokonanego przeglądu.

Prezentując zasady, które rządzą naszą działalnością należy jako pierwszy wskazać Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Traktat nakłada obowiązek wydania dyrektyw w sprawach związanych bezpieczeństwem i higieną pracy. Są to dyrektywy socjalne. Dla działalności Urzędu Dozoru Technicznego najważniejsze są dwie dyrektywy: Dyrektywa ramowa 89/391/EWG oraz Dyrektywa 2009/104/WE dotycząca minimalnych wymagań w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny użytkowania sprzętu roboczego przez pracowników podczas pracy. Ta ostatnia mówi o narzędziach pracy. Działalność Urzędu Dozoru Technicznego jest w zasadzie prawie w całości związana z narzędziami pracy. Chciałbym zwrócić uwagę, że wspomniana dyrektywa mówi nie tylko o wymaganiach technicznych dotyczących stanowisk pracy, ale także określa wymagania dotyczące systemu kontroli sprzętu roboczego, czyli – w naszym przypadku – maszyn i urządzeń technicznych. Precyzuje, iż kontroli mogą dokonywać właściwe osoby kontrolujące w rozumieniu ustawodawstwa lub praktyk krajowych. To bezpośrednio wiąże się z działalnością dozoru technicznego.

Zakres kontroli obejmuje: kontrolę wstępną – po zainstalowaniu i po zmianie lokalizacji, okresową oraz specjalną w przypadkach szczególnych, czyli modyfikacjach, wystąpienia wypadku lub zużycia. To wynika ze wspomnianej wyżej – bardzo ważnej – dyrektywy. Należy też wspomnieć o zasadzie swobodnego przepływu towarów. Przewiduje ona, że jeżeli urządzenia znajdują się w obszarze zharmonizowanym, czyli w naszym przypadku opisanym przez dyrektywy Nowego Podejścia, to wtedy swobodny przepływ musi być przez nas honorowany. Ale w obszarze niezharmonizowanym obowiązuje zasada wzajemnego uznawania, która przewiduje, iż urządzenie wyprodukowane legalnie w państwie członkowskim nie powinno być kwestionowane przez państwo przyjmujące to urządzenie. Należy jednak zastrzec, że jest kilka warunków, które dopuszczają tego typu działania. Zwracam uwagę, że zasada wzajemnego uznawania jest zawarta w naszym ustawodawstwie.

Wymienione zasady zostały w sposób wyczerpujący wdrożone do prawa polskiego. Mamy obszerne ustawodawstwo w tym zakresie. Podstawowym aktem prawnym jest tu Kodeks pracy, który nakłada na pracodawcę obowiązek zapewnienia, aby stosowane maszyny i inne urządzenia techniczne gwarantowały bezpieczne i higieniczne warunki pracy. Ponadto przewiduje – zgodnie z zasadą swobodnego przepływu towarów – iż niedopuszczalne jest wyposażanie stanowisk pracy w maszyny i inne urządzenia techniczne, które nie spełniają wymagań dotyczących oceny zgodności. Są to wymagania określone w dyrektywach. Odrębnym zagadnieniem są tzw. urządzenia z drugiej ręki i wieloletnie. Ale nowe maszyny nie mogą być instalowane, jeżeli nie spełniają wymogów oceny zgodności.

Prawo pracy zawiera liczne rozporządzenia wykonawcze. Można wymienić rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej o ogólnych przepisach bhp, które stanowi kompleksowy zestaw wymagań dotyczących bhp w zakładach pracy, skierowany

do pracodawcy. Ten akt określa podstawowe kryteria dopuszczania maszyn i urządzeń technicznych do użytkowania przez pracodawcę. W tym miejscu chciałbym wyraźnie podkreślić, że pierwszym organem dopuszczającym maszyny i urządzenia techniczne do użytkowania nie jest dozór techniczny, lecz pracodawca, za co ponosi odpowiedzialność. Zwracam uwagę, że pracodawca ma zdecydowanie szersze możliwości nadzoru, kontroli i analizy sytuacji niż wyrywkowa czy okresowa kontrola dozoru technicznego.

Istotnym dokumentem jest rozporządzenie Ministra Gospodarki w sprawie minimalnych wymagań dotyczących użytkowania maszyn i urządzeń technicznych. Określa ono również zasady dotyczące kontroli maszyn, adaptując praktycznie w całości zasady europejskie. Stanowi m.in., że kontroli dokonują jednostki działające na podstawie odrębnych przepisów. To jest legitymacja działania organów dozoru technicznego.

Ustawa do dozorze technicznym jest podstawowym aktem prawnym, który wiąże się z tymi zasadami i wymogami. Zgodnie z ustawą, dozorem technicznym są działania zmierzające do zapewnienia bezpiecznego funkcjonowania urządzeń technicznych, wykonywane przez jednostki dozoru technicznego. Działania te są bezpośrednio powiązane z kontrolą w rozumieniu rozporządzenia Ministra Gospodarki. Urządzenia techniczne objęte dozorem technicznym, z niewielkimi wyjątkami, mogą być eksploatowane tylko na podstawie decyzji zezwalającej na ich eksploatację, wydanej przez organ właściwej jednostki dozoru technicznego. Wspomniana ustawa przewiduje, iż przed wydaniem decyzji organ dozoru technicznego przeprowadza badania i wykonuje czynności sprawdzające. Zakres badań i czynności sprawdzających jest odpowiednio ograniczony w przypadku wydawania pierwszej decyzji zezwalającej na eksploatację urządzeń technicznych zgodnych z europejskimi wymaganiami zharmonizowanymi (popularnie mówiąc – oznakowane CE). Ustawa o dozorze technicznym przewiduje również sankcje za niespełnianie określonych w niej wymagań. Po pierwsze – zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa składane do prokuratury (art. 63) w sytuacji, gdy doszło do eksploatowania urządzenia technicznego bez decyzji, wbrew decyzji lub po wycofaniu z obrotu urządzenia technicznego. Po drugie – wniosek o ukaranie składany do sądu (art. 64) w sytuacji, gdy: stwarzane są przeszkody w sprawowaniu dozoru technicznego albo nie zawiadomiono o wypadku lub awarii. Chciałbym zwrócić uwagę, że tego rodzaju postępowania są z reguły umarzane, co naszym zdaniem, ma niedobry wydźwięk społeczny.

Chciałbym teraz przejść do kwestii współpracy Urzędu Dozoru Technicznego i Państwowej Inspekcji Pracy. Zwracam uwagę, że obowiązek współpracy między UDT i PIP nakłada ustawa o dozorze technicznym oraz rozporządzenie Rady Ministrów. Należy też wspomnieć o porozumieniu między Głównym Inspektorem Pracy i Prezesem UDT z 2007 r. Przewiduje ono współdziałanie obu urzędów na poziomie centralnym i terenowym, wymianę informacji m.in. w zakresie niespełnienia wymagań prawnych. Wymieniamy również informacje o wypadkach i awariach oraz przekazujemy sprawozdania i analizy roczne. Jednym z elementów tej współpracy są wspólne kontrole, a także wspólne szkolenia, które przynoszą bardzo dobre rezultaty.

Wymogi określone są w aktach prawnych dotyczących dopuszczania do użytkowania maszyn i urządzeń technicznych. Zostały wymienione w zestawieniu zawartym w przedłożonym materiale. Natomiast wyniki działań UDT w latach 2010–2012 podano tabelarycznie, zamieszczając dane dotyczące: liczby urządzeń, badań i kontroli, decyzji, odwołań i skarg, wypadków i niebezpiecznych uszkodzeń, wniosków karnych oraz współpracy z PIP.

Na podstawie przedstawionych danych można stwierdzić, że krajowy system dopuszczania urządzeń technicznych do użytkowania działa właściwie. Nie odnotowano anomalii w jego funkcjonowaniu. Ze strony UDT dochowana jest praktycznie 100% terminowość badań. Decyzje dotyczące eksploatacji urządzeń technicznych wydawane są w sposób akceptowany przez zainteresowane strony, o czym świadczy marginalna – wręcz śladowa – liczba odwołań i skarg. Liczba decyzji negatywnych kształtuje się na poziomie ok. 5% ogólnej liczby decyzji. Wskaźnik 10% byłby groźnym sygnałem. Natomiast poziom 0% budziłby uzasadnioną wątpliwość co do rzetelności kontroli. Oceniamy, że poziom 5% decyzji negatywnych dowodzi, że kontrole są rzetelne. Konieczna jest ich kontynuacja, ponieważ nie można dopuścić do wzrostu tego wskaźnika.

Współpraca PIP i UDT jest efektywna. Jesteśmy nią usatysfakcjonowani.

Mimo spełniania wymagań prawa, skuteczność systemu mierzona liczbą wypadków i niebezpiecznych uszkodzeń nie jest w pełni zadowalająca. Obserwuje się stagnację w poziomie wypadkowości, a nie pożądaną poprawę. Jesteśmy zobowiązani do działania na rzecz zmniejszenia liczby wypadków. Okazuje się jednak, że jest to trudna materia. Krytyczne obszary – o czym można będzie przekonać się na podstawie następnego materiału – to sfera błędów ludzkich. Tutaj kontrola urządzeń technicznych jako takich jest na pewno ważna, aczkolwiek w niektórych przypadkach okazuje się mniej istotna. Bowiem najbardziej istotnym jest czynnik ludzki. Stąd m.in. potrzeba – we współpracy z PIP – intensyfikacji promocji bezpieczeństwa technicznego. Mogą być różne sposoby dotarcia do ludzi. Nie możemy uchylać się od realizacji tego zadania.

Wskazana byłaby zmiana praktyki prawnej. Egzekwowanie prawa w dziedzinie dozoru technicznego jest niezbędne ze względu chociażby na demoralizujący wpływ braku sankcji na postępowanie eksploatujących urządzenia techniczne.

Istotnym problemem są urządzenia długoletnie. Zdarza się, że ich wiek sięga 50 i więcej lat. Były wykonywane i dopuszczone do użytkowania według innych – nieaktualnych – już przepisów. Nie ma podstaw prawnych do nakazywania ich modernizacji, chyba że stanowią bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia. Należy na takie urządzenia zwracać szczególną uwagę. Współpracując z Państwową Inspekcją Pracy, dysponujemy pewnymi możliwościami prawnymi w zakresie zachęcania właścicieli i użytkowników tych urządzeń do ich modernizowania. Praktyka dowodzi, że systematyczna praca w tym zakresie przynosi efekty.

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Proszę o prezentację materiału przygotowanego przez Państwową Inspekcję Pracy. Udzielam głosu dyrektorowi Departamentu Nadzoru i Kontroli Głównego Inspektoratu Pracy, panu Krzysztofowi Kowalikowi.

Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli Głównego Inspektoratu Pracy Krzysztof Kowalik:

Przedstawię krótką informację – ilustrowaną prezentacją – dotyczącą działalności Państwowej Inspekcji Pracy w obszarze technicznego bezpieczeństwa pracy. Na wstępie chciałbym zaznaczyć – co również podkreślał przedmówca – że w tym obszarze działają oba urzędy, uzupełniając swoje kompetencje, co zostało szczegółowo określone we wspomnianym porozumieniu między Głównym Inspektorem Pracy i Prezesem Urzędu Dozoru Technicznego z 2007 r.

Państwowa Inspekcja Pracy kontroluje zakłady, użytkujące maszyny i urządzenia techniczne, czy spełniają wymagania bezpieczeństwa i higieny pracy, określone w przepisach bhp, a także w innych odrębnych przepisach, np. ocenie zgodności z wymaganiami zasadniczymi lub o dozorze technicznym. Umożliwia to objęcie nadzorem całego obszaru użytkowania maszyn i urządzeń technicznych: montażu, demontażu, eksploatacji – tao jest takich czynności jak np. dopuszczenie do eksploatacji, obsługa, konserwacja, przeglądy i remonty. Daje to duże możliwości prewencyjnego oddziaływania obu urzędów zarówno środkami prawnymi (np. przy badaniu wypadków przy pracy), ale również innymi, jak np. wszczęcie postępowań administracyjnych, powiadamianie właściwych organów o naruszeniach prawa, tak jak np. w przypadku dopuszczania urządzeń, podlegających nadzorowi technicznemu, do eksploatacji.

Państwowa Inspekcja Pracy jako organ wyspecjalizowany w zakresie nadzoru wyrobów, w tym maszyn i urządzeń technicznych wprowadzanych na rynek, a zatem i do zakładów pracy, podejmuje czynności administracyjne, gdy stwierdza, że dane urządzenie eksploatowane czy użytkowane na terenie zakładu nie spełnia tzw. wymagań zasadniczych. W tym momencie rozpoczynamy procedurę oddziaływania administracyjnego na producentów tych wyrobów, dystrybutorów i importerów. Wiele uchybień i stwierdzonych błędów udaje nam się eliminować już w trakcie kontroli. Użytkownicy (pracodawcy, przedsiębiorcy użytkujący takie urządzenia) bardzo często nie dopełniają pewnych spraw formalnych dotyczących posiadania deklaracji zgodności albo oznakowania urządzenia znakiem CE. W trakcie naszych kontroli większość tego typu spraw

jest załatwianych na bieżąco. Natomiast w przypadkach ewidentnego braku dobrej woli w kwestii zapewnienia bezpieczeństwa pracownikom, którzy obsługują takie urządzenia, stosujemy sankcje chociażby w postaci zawiadomień do prokuratury albo wszczynania postępowań o charakterze administracyjnym.

Państwowa Inspekcja Pracy posiada uprawnienia do wydawania opinii na wniosek organów celnych, które na granicy państwowej stwierdzają import urządzeń niespełniających wymagań zasadniczych. Przekazują nam stosowne materiały i dokumentację. Gdy nasza opinia jest negatywna, to urządzenia nie są wprowadzane na teren Polski, albo importerzy i dystrybutorzy podejmują działania na rzecz uzupełnienia dokumentów, albo dostosowują je do wymagań zasadniczych. Gdy stwierdzimy, że urządzenia są eksploatowane w sposób zagrażający lub stwarzający bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia, to zgodnie z naszymi ustawowymi uprawnieniami stosujemy dostępne środki prawne, a więc decyzje wstrzymania prac lub decyzje wstrzymania eksploatacji tych urządzeń. Natomiast gdy stwierdzamy, że dane urządzenie objęte dozorem technicznym nie posiada decyzji UDT zezwalającej na eksploatację powiadamiamy – zgodnie z zasadami ustalonymi w porozumieniu – jednostki organizacyjne dozoru technicznego.

Jeśli chodzi o strukturę branżową powiadomień, według liczby przesłanych powiadomień, to w pierwszej kolejności należy wymienić przemysł, następnie budownictwo i handel. W 2012 r. inspektorzy pracy skierowali do prokuratury 14 zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Te sprawy są opisane szczegółowo w materiale. Oczywiście, występują przypadki – o czym wspomniał pan prezes – umarzania niektórych postępowań, ale w większości postępowania zostały wszczęte. Odnotowaliśmy dwa wyroki skazujące. Chciałbym dodać, że nasze powiadomienia nie dotyczą *stricte* tylko stwierdzonego faktu – braku formalnych decyzji zezwalających na eksploatację, tylko są to m.in. elementy spraw związanych z badaniem zgłoszonych do nas poważnych wypadków przy pracy, które zdarzyły się przy tego typu urządzeniach.

W materiale szczegółowo przedstawiono dane statystyczne dotyczące wypadków przy pracy w latach 2010–2012 badanych przez PIP. Z przedstawionego wykresu wynika, że ok. 6%–7% ogólnej liczby wypadków badanych przez PIP stanowią wypadki związane z urządzeniami technicznymi objętymi dozorem (wózki jezdniowe, dźwigi, żurawie i suwnice). We wszystkich rodzajach urządzeń przyczyny techniczne wypadków plasują się na niskim poziomie 6%–12%. W badanych przez PIP wypadkach były to wady stabilności usytuowania, wady materiałowe. W zdecydowanej większości przyczyny wypadków wynikają z niedostatecznej ogólnej organizacji pracy, braku przygotowania pracowników do bezpiecznego wykonywania pracy, błędów na stanowisku pracy, czyli złego przygotowania i niewłaściwego nadzoru.

Zarysowuje się tendencja spadkowa w zakresie wypadków związanych z urządzeniami technicznymi. Niemniej chciałem wskazać, że dane za rok ubiegły stanowią niepełną statystykę, bo w IV kwartale ubiegłego roku wystąpiły zdarzenia, które są jeszcze badane. Pełną statystykę z pewnością umieścimy w naszym sprawozdaniu za ubiegły rok. Wypadki śmiertelne przy urządzaniach poddozorowych stanowią corocznie ok. 6% ogółu wypadków śmiertelnych badanych przez PIP. Jeśli chodzi o związek czynnika ludzkiego z przyczyną techniczną, to chciałbym wyjaśnić, że czynnik materialny, który stanowi element urządzenia technicznego jest powiązany zarówno z wykonywaniem czynności, ze stanem tzw. odchylenia od stanu normalnego, czyli stanem niestabilności ewentualnie bezpośrednio z przyczyną urazu.

Skala naruszeń prawa w zakładach użytkujących wózki jezdniowe, a także dane wypadkowe spowodowały, że w bieżącym roku na tym obszarze skoncentrowaliśmy nasze działania kontrolne zarówno w ramach kontroli poświęconych sprawom bezpieczeństwa i higieny pracy, gdzie każdy inspektor musi sprawdzić stan przygotowania pracowników, ale również w zakresie dopuszczania tych urządzeń przez Urząd Dozoru Technicznego. Ponadto 6 okręgowych inspektoratów pracy podjęło własne zadania w tym zakresie. Pod koniec bieżącego roku będziemy dysponowali szczegółowym materiałem. Takie działania podejmowaliśmy w poprzednim roku i w ubiegłych latach. W latach 2006–2008 realizowaliśmy zadania o charakterze ogólnokrajowym, koncentrujące się na podnośnikach użytkowanych w zakładach naprawczych i samochodowych. Nasze działania spowodo-

wały, że w tych latach bezpieczeństwo pracowników i obsługujących te podnośniki zdecydowanie się poprawiło.

Jak wspomniałem, w harmonogramie działań tegorocznych koncentrujemy się na obszarach szczególnych zagrożeń. I tutaj m.in. bezpieczeństwo techniczne, w tym związane z użytkowaniem urządzeń podlegających dozorowi technicznemu będzie zwracało naszą szczególną uwagę. Mówimy stale o czynniku ludzkim, czyli nieprawidłowych zachowaniach pracowniczych, ewentualnie nawet samodzielnym niewłaściwym działaniu. Ale ten czynnik ma zawsze ścisły związek z błędami popełnionymi na etapie organizacji pracy. Czynnik ludzki powoduje, że – tak jak nasi koledzy z UDT – szczególną wagę przykładamy do akcji upowszechniającej wiedzę. To przejawia się w naszych wspólnych działaniach, udziale w konferencjach, kampaniach informacyjnych, przekazywaniu materiałów, które możemy wykorzystywać samodzielnie w naszych działaniach.

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Dziękuję za przedstawienie materiałów. Zostaliśmy zapoznani z zakresem działania Urzędu Dozoru Technicznego wynikającym ze stanu prawnego (europejskiego i krajowego), a także z działaniami podjętymi przez Państwową Inspekcję Pracy. Rozpatrywaliśmy punkt – przestrzeganie zasad i wymogów dopuszczania do użytkowania maszyn i urządzeń technicznych. W materiałach obu urzędów przedstawione są liczby i działania. Pojawia się pytanie, jak oceniamy to przestrzeganie, w których obszarach są punkty krytyczne.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Rulewski, proszę. Następnym mówcą będzie pan Zbigniew Janowski.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Wydaje mi się, że należy zgodzić się z oceną prezesa Walczaka, że cały system certyfikacji technicznej w naszym kraju działa sprawnie. Świadczą o tym oba zaprezentowane materiały, informacje z mediów i własne obserwacje. Chciałbym, aby w przyszłości brano pod uwagę, że sprzęt techniczny podlegający kontroli Urzędu Dozoru Technicznego w coraz większej liczbie wkracza na teren rolnictwa, zwłaszcza urządzenia dźwigowe i zbiorniki. UDT certyfikuje na podstawie zgłoszeń, rzadziej na podstawie zewnętrznej ingerencji. Czy są zgłoszenia z sektora rolnictwa? Myślę przede wszystkim o rolnictwie indywidualnym. Rozumiem, że tam, gdzie zatrudnia się pracowników równość podmiotów jest taka, jak w przemyśle. Czy są zgłoszenia dotyczące certyfikacji tego sprzętu? Dodam, że część sprowadzanego sprzętu jest używana.

System certyfikacji w przedsiębiorstwach i zakładach pracy działa sprawnie. Statystyki wykazują, że właściwie nie stwierdzono wypadków śmiertelnych i ciężkich. Jeśli już, to wynikające z eksploatacji. Nasuwają się jednak pewne wątpliwości. Czy ten system niemalże doskonały w zakresie oceny sprzętu jest dostateczny w zakresie realizacji? Postulowałem koordynowanie kontroli i nadzoru różnych służb, a tych jest w naszym państwie dużo. W 2010 r. przeprowadzono 79 wspólnych kontroli. W 2012 r. – zaledwie 13, w tym 4 z inicjatywy UDT, 9 – na wniosek innego organu. Zwracam uwagę, że ustawa stwarza możliwości dokonywania wspólnych kontroli. Niewykorzystywanie możliwości powoduje wzrost liczby kontroli, co jest przedmiotem powszechnej krytyki, bowiem jeżeli każda służba rozpoczyna kontrolę po kontroli prowadzonej przez inną służbę, to uzasadniony jest opinia pracodawców, że mamy do czynienia z festiwalem kontrolnym. Z drugiej strony – to być może wpływa na liczbę, którą podała Państwowa Inspekcja Pracy. Otóż, inspektorzy pracy skierowali do prokuratury 14 zawiadomień o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Do sądu skierowano jedynie 2 akty oskarżenia. Nie chce mi się wierzyć, że wnioski kierowane przez wysokiej klasy specjalistów były źle uzasadnione. Dlaczego tego typu działanie nie znalazło uznania w prokuraturze, a następnie w sądach? Czy gdyby Urząd Dozoru Technicznego uznał, że stan danego urządzenia lub jego przechowywanie nie odpowiada przepisom, to inspektor pracy mógłby nałożyć grzywnę na wniosek UDT, bo UDT nie może nakładać grzywien?

Z danych, które próbowałem sprawdzić wynika, że zdecydowanie wzrasta liczba sprzętu, zwłaszcza zbiorników ciśnieniowych na terenie kraju. Obecnie ok. 1 mln urządzeń jest objętych dozorem technicznym. Tymczasem zarządzanie od strony finansowej

i liczby etatów zależy od ministra finansów. Minister finansów kieruje się przesłankami budżetowymi, a nie potrzebami gospodarki, w tym organów nadzoru i kontroli nad warunkami pracy. Będziemy mieli ciągle trudności z budżetem, zaś liczba wypadków i zagrożeń nie ulega zmianie. Czy pan prezes Walczak występował o korektę budżetu w zakresie liczby etatów?

Ważnym dla zagadnieniem dla użytkowników jest kwestia dźwigów osobowych. Stan techniczny tych urządzeń regulują różne rozporządzenia. Do 2004 r. dopuszczano, że windy nie muszą mieć drzwi wewnętrznych. Nowe rozporządzenie dotyczy nowego sprzętu. Która norma obowiązuje dźwigi osobowe? Jak to rozstrzygają inspektorzy? Rozumiem, że istnieją problemy wymiany drzwi, problemy z korzystaniem z tych urządzeń przez osoby niepełnosprawne. Czy stosowne rozporządzenia nie wymagają aktualizacji czy określenia okresu, kiedy przepisy zostaną ujednolicone?

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Janowski:

Urząd Dozoru Technicznego jest dobrze znany Związkowi Zawodowemu „Budowlani", bowiem współpracujemy od wielu lat zarówno na placach budów, jak i na bieżąco z jednostkami organizacyjnymi dozoru technicznego, gdy inspektorzy prowadzą kontrole, dopuszczają urządzenia do eksploatacji. Jest to dobra współpraca.

Działalność Urzędu Dozoru Technicznego ma bezpośredni – i bardzo duży – wpływ na bezpieczeństwo pracy na budowach, nie tylko pracowników, lecz również osób postronnych, ponieważ zakres oddziaływania urządzeń, które wymagają dopuszczenia do użytkowania przez dozór, jest szerszy niż granica placu budowy. Bardzo często zdarza się, iż wykraczają poza ten plac. Dlatego od jakości pracy inspektorów zależy bezpieczeństwo nie tylko budowlańców, ale wszystkich osób znajdujących się w pobliżu budowy.

Bardzo dobrze, że Urząd Dozoru Technicznego i Państwowa Inspekcja Pracy współpracują, że wymieniają się informacjami. Byłoby dobrze, aby niektóre kontrole były wspólne, nie tylko z PIP, szczególnie na budowach.

Chciałbym zwrócić uwagę, że jeżeli nawet dane urządzenia zostały dopuszczone do eksploatacji, to często zdarza się, iż pracują na nim osoby, które nie mają stosownych zaświadczeń potwierdzających kwalifikacje do pracy na tym urządzeniu. To jest problem. Ale znacznie gorszy problem pojawia się wówczas, gdy dysponują takimi zaświadczeniami, lecz wydanymi przez instytucje, które w swoich właściwościach nie mają takich urządzeń. Niejednokrotnie na posiedzeniach Rady mówiliśmy, że ośrodki szkoleniowe nie zawsze spełniają podstawowe warunki. Postulowaliśmy objęcie tych podmiotów większym nadzorem, bowiem osoba bez uprawnień może spowodować niekiedy większe szkody niż urządzenie, które nie posiada świadectwa dopuszczenia do użytkowania. Ale jedno i drugie jest patologią.

Sprzęt starzeje się. Wiek jego eksploatacji zbliża się do końca. A bywa, że często przekracza normę określającą termin użytkowania. Producent zakłada, że urządzenie powinno być użytkowane przez konkretny okres, po czym powinno być modernizowane lub wycofane z eksploatacji. Dotyczy to także dźwigów osobowych w budownictwie mieszkaniowym. Pan senator wspomniał o starych windach. Niektóre typy tych urządzeń mają wprawdzie drzwi wewnętrze, ale są tak wyeksploatowane, że wymagają wymiany. Ten problem zgłaszają wspólnoty mieszkaniowe oraz spółdzielnie mieszkaniowe. Zwracam uwagę, że koszt wymiany dźwigu osobowego wynosi od 250 tys. zł do 300 tys. zł. Dla niejednej wspólnoty i spółdzielni mieszkaniowej ta kwota przekracza ich możliwości. Zbliża się okres wymiany lub modernizacji wind. To będzie problem. Musimy znaleźć jego rozwiązanie. Chodzi o bezpieczeństwo osób, korzystających z wind.

Informacje przedłożone przez Urząd Dozoru Technicznego i Państwową Inspekcję Pracy poszerzyły naszą wiedzę o problemach, z którymi spotykają się oba urzędy, dotyczącymi dopuszczania urządzeń technicznych do eksploatacji. Chciałbym podkreślić, że Urząd Dozoru Technicznego dobrze realizuje swoje obowiązki nałożone ustawami i innymi przepisami. Byłoby dobrze, gdy UDT miał więcej środków na etaty. Myślę jednak, że w sytuacji kryzysu będzie to trudne.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Mówimy o czymś, co określiłbym mianem prewencji technicznej. Pojawia się pytanie, do kogo w pierwszej kolejności powinna być skierowana? Otóż, w moim przekonaniu, to nie pracodawcy, lecz producenci, sprzedawcy, importerzy powinni być objęci kontrolą, dlatego że pracodawcy – uwzględniwszy złożoność przepisów, o których była mowa – nie mają odpowiedniej wiedzy w tym zakresie. Stąd wydaje nam się, że w działaniach kontrolnych nacisk powinien być skierowany na producentów, ale także na sprzedawców i importerów. Pracodawca, który nabył sprzęt, powinien mieć gwarancję, że spełnia on wymogi przepisów. Nie powinien mieć obaw, że kupił urządzenie niezgodne z przepisami, niedopuszczone do użytkowania przez dozór techniczny.

Po lekturze materiału przedłożonego UDT zalecałbym urzędowi, aby nie tworzył statystyki wypadkowej. Bowiem jest ona niepełna. Na stronie 3 materiału PIP przedstawiono dane, z których wynika, że w latach 2010–2012 zdarzyło się 261 wypadków związanych z wózkami jezdniowymi. Natomiast z stronie 9 materiału UDT wynika, iż w latach 2008–2012, czyli w ciągu 5 lat zdarzyło się 178 tego rodzaju wypadków. Daję wiarę raczej informacjom Państwowej Inspekcji Pracy niż Urzędu Dozoru Technicznego. Wydaje mi się, że dozór techniczny powinien skupić się na badaniu przyczyn, jeżeli otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu wypadkowym.

Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Paszkiewicz:

Analizując przedłożone materiały i nawiązując do wypowiedzi pana Sekundy, pojmuję szerzej sprawy prewencyjnego działania zarówno Urzędu Dozoru Technicznego, jak i Państwowej Inspekcji Pracy. Przypominam, że od lat postulowaliśmy, aby działania prewencyjne były prowadzone w środkach masowego przekazu. Dotychczas nasz postulat nie został zrealizowany. Wydawałoby się, że ta kwestia powinna zostać poruszona w obu materiałach. Niestety, nie została zasygnalizowana. Zatem pojawia się pytanie, czy po każdym wypadku związanym z urządzeniami technicznymi u pracodawcy, u którego nastąpiło zdarzenie oraz u sąsiednich podmiotów prowadzona jest akcja informacyjna na temat przyczyn wypadku i sposobów przeciwdziałania? Chodzi o działanie prewencyjne. Czy i jakie formy tego działania są realizowane?

Zastępca przewodniczącej Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Chciałabym zwrócić uwagę na poziom przestrzegania wymogów dopuszczania do użytkowania maszyn i urządzeń technicznych. Z materiału UDT wynika, że przeszło 1 mln urządzeń jest objętych dozorem technicznym. W 2012 r. wydano nieco ponad 593 tys. decyzji zezwalających na eksploatację. Liczba zidentyfikowanych eksploatowanych urządzeń podlegających dozorowi technicznemu wynosi 1868, z tego 1237 wskazanych przez Państwową Inspekcję Pracy. Jest do dodatkowy argument wskazujący na znaczenie współpracy między tymi instytucjami.

Natomiast z dalszej części zestawienia wynika, że złożono 23 wnioski karne, a umorzono 19 postępowań. Tu można wskazać na – dyskutowaną wielokrotnie na posiedzeniach Rady – kontrowersyjną znikomą społecznie szkodliwość czynu. Jeżeli to nie zmieni się, to systemy kontroli nie będą efektywne. Jest to stary, ale ciągle aktualny postulat. Może warto zastanowić się, czy mamy szansę zmienić ten stan rzeczy. Każde zabójstwo człowieka jest szeroko komentowane i analizowane w mediach, natomiast gdy chodzi o powtarzalne wypadki w określonych sytuacjach, to panuje cisza. Dla sądu to nie jest sprawa.

Chciałabym zwrócić uwagę na pewien – moim zdaniem – niepokojący fakt. Otóż, w 2010 r. Urząd Dozoru Technicznego i Państwowa Inspekcja Pracy przeprowadziły wspólnie 79 kontroli, natomiast w 2012 r. jedynie 4. Prosiłabym o komentarz w tej sprawie.

Z satysfakcją należy przyjąć terminowe – prawie 100% – wykonywanie badań przez Urząd Dozoru Technicznego. Zwracam uwagę na wzrost liczby urządzeń objętych dozorem technicznym. Natomiast wzrasta – z 1455 w 2010 r. do 1868 w 2012 r. – liczba zidentyfikowanych eksploatowanych niezarejestrowanych urządzeń podlegających dozorowi technicznemu. Należałoby zastanowić się w jakich obszarach funkcjonują te urządzenia, czy np. w rolnictwie, o którym wspomniał pan senator Rulewski.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam dyskusję. Udzielam głosu prezesowi UDT panu Markowi Walczakowi. Następnym mówcą będzie główny inspektor pracy pani Iwona Hickiewicz.

Członek Rady Ochrony Pracy, prezes UDT Marek Walczak:

Dziękuję państwu za uwagi do prezentacji. Myślę, że one wiele wnoszą. Zadawane pytania wskazują nam, jakie są problemy i jak rzeczywiście prowadzić prewencję i prezentować dozór techniczny, żeby był zrozumiały dla wszystkich, bo naprawdę filozofia dozoru technicznego w ostatnim okresie polega na zrozumieniu faktu, że bezpieczeństwo techniczne jest wynikiem współpracy wszystkich, którzy mają na nie wpływ. Dozór techniczny jest jednym z ważnych elementów systemu, ale na pewno nie ważniejszym niż Państwowa Inspekcja Pracy, a już zdecydowanie nie ma takiego wpływu jak pracownicy i pracodawcy. Nasze działanie traktujemy głównie jako działanie prewencyjne. Nawet jeżeli raz w roku doprowadzimy do poprawy stanu technicznego urządzenia, to pozostawiając użytkownika bez świadomości jak to jest ważne dla bezpieczeństwa, nie dajemy żadnej gwarancji, że za dwa miesiące stan techniczny będzie taki sam albo – być może – jeszcze gorszy.

Nie będę dłużej o tym mówił. Zwróciłbym tylko uwagę na jedną rzecz. Prowadzimy 600 tys. inspekcji i badań okresowych. Niektóre urządzeniach kontrolujemy nie co roku, lecz co dwa lata, a bywa że co trzy, a nawet co 10 lat. Stąd liczba inspekcji nie jest tożsama z liczbą zarejestrowanych urządzeń. Przypominam, że zarejestrowanych jest 1 mln urządzeń. Minimalna jest liczba skarg i zażaleń, co dla nas stanowi dowód prowadzenia inspekcji w sposób zrozumiały i akceptowalny dla użytkowników. Użytkownicy nie dyskutują z nami, nie dlatego, że jesteśmy silniejsi, lecz dlatego, że uzasadniamy każdą decyzję. Nie odnotowujemy odwołań. Zwracam uwagę, że w naszym systemie odwołania kierowane są bezpośrednio do ministra. To też nas mobilizuje.

Prawo nie przewiduje, że dozór techniczny pilnuje 1 mln urządzeń technicznych. Prawo stanowi, że urządzenie musi mieć decyzję zezwalającą na eksploatację. Jeżeli użytkownik nie zgłosił urządzenia do badania przez wiele lat, to nie było badania. Obecnie wzięliśmy na siebie odpowiedzialność za terminowe wykonanie badania. Dysponujemy bazą danych i możliwościami komunikowania się. Przypominamy użytkownikowi, że jego urządzenie wymaga zbadania. Nawet jeżeli nie jesteśmy w stanie go poinformować, to przychodzimy bez zapowiedzi. Użytkownik wie, że niekiedy nasze wizyty są niezapowiedziane. Stąd w zasadzie 100-procentowa terminowość. Ułamek procent, który zostaje wynika z tego, że urządzenie jest zamknięte. Byliśmy dwa razy. Jeżeli opłata roczna wynosi 110 zł, to trudno żebyśmy na badanie jeździli trzy czy pięć razy.

Jeśli chodzi o współpracę z PIP i wspólne kontrole, to wiemy, że wspólne kontrole mają służyć utrzymaniu poziomu bezpieczeństwa. Obecnie nasza współpraca przybiera niekiedy bardziej skuteczne formy. Wszystkie oddziały UDT spotykają się z Inspekcją Pracy. Jest bez przerwy kontakt, są wspólne szkolenia. Najlepszym dowodem jest przepływ informacji. Nie zawsze muszą być wspólne kontrole. Mniej wspólnych kontroli wynika z – powiem to – naszej uczciwości, bowiem mamy świadomość, że Inspekcja Pracy kontrolując pracodawcę kontroluje również nas. Jeżeli urządzenie nie ma terminu badań, to z tego co powiedziałem wcześniej wynika, że to jest również nasza wina. Wiemy, że jesteśmy przedmiotem kontroli po pierwsze – w zakresie spełniania przepisów prawa w zakresie Kodeksu pracy, a po drugie – Inspekcja Pracy jest organem nadzorem rynku, kontroluje naszą pracę, którą wykonujemy jako jednostka notyfikowana. Stąd liczba wspólnych kontroli jest ograniczona. Większa liczba wcześniejszych wspólnych kontroli wynikała z przygotowań do EURO.

Główny inspektor pracy Iwona Hickiewicz:

Potwierdzam słowa pana prezesa Walczaka o współpracy. Mam również informacje, iż nasze wszystkie jednostki terenowe spotykają się i wymieniają informacjami. Oceniam tę współpracą jako dobrą i rokującą na przyszłość. Chciałabym poinformować Radę, że na przyszły tydzień mamy zaplanowane podpisanie zaktualizowanego porozumienia o współpracy, które da nowy impuls działaniom, które prowadzimy. Zarówno Urząd Dozoru Technicznego, jak i Państwowa Inspekcja Pracy realizują swoje ustawowe zada-

nia. Ale bez koordynacji i współpracy, bez wspólnych działań, wymiany informacji nie osiągnęlibyśmy obecnych wyników.

Nieodzowną sprawą jest kwestia działań prewencyjnych podejmowanych przez Urząd Dozoru Technicznego i Państwową Inspekcję Pracy. Bowiem najważniejsze jest nie tyle ujawnienie nieprawidłowości – bo nie chodzi o statystykę – lecz uświadamianie o możliwych problemach. Jeśli chodzi o wspomnianych przez pana senatora Rulewskiego rolnikach indywidualnych, to postaramy się zasygnalizować nie tylko inspektorom pracy, ale również pracownikom prowadzącym wizytacje u rolników, aby zwracali uwagę na te kwestie.

Nawiązując do wypowiedzi pani prof. Koradeckiej i pana dr Paszkiewicza, chciałabym podkreślić, że każdy wypadek przy pracy powodujący ciężkie uszkodzenie ciała lub – nie daj Boże – śmierć pracownika to dramat nie tylko dla najbliższych i rodziny. Trzeba spojrzeć na tę sprawę ze społecznego, ekonomicznego a także prewencyjnego punktu widzenia. Problematyka wypadków przy pracy o powtarzalnych przyczynach ma dla Państwowej Inspekcji Pracy niezwykle ważne znaczenie. Być może trzeba sygnalizować prokuratorom, że to są sprawy, na które powinni zwracać większą uwagę. Jeżeli w stanowisku Rady po raz kolejny znalazłoby się stwierdzenie dotyczące tej kwestii, to z pewnością dałoby nam odpowiednią płaszczyznę do działania we współpracy z prokuraturą.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Projekt stanowiska przygotuje Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Przechodzimy do punktu drugiego – ocena skuteczności funkcjonowania systemu potwierdzania kwalifikacji pracowników wykonujących czynności związane z użytkowaniem maszyn i urządzeń technicznych w miejscu pracy. Materiał został przygotowany przez Państwową Inspekcję Pracy oraz Urząd Dozoru Technicznego.

Proszę o prezentację materiału przygotowanego przez Państwową Inspekcję Pracy.

Dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli Głównego Inspektoratu Pracy Krzysztof Kowalik:

Państwowa Inspekcja Pracy – jak zaznaczyliśmy w przedłożonym materiale – nie ma uprawnień do kontroli funkcjonowania systemu potwierdzania kwalifikacji, w tym oceny jakości i skuteczności szkoleń i egzaminów pracowników, którzy uzyskali zaświadczenia kwalifikacyjne. Natomiast PIP posiada uprawnienia do kontroli posiadania przez pracowników obsługi i konserwacji urządzeń poddozorowych zaświadczeń kwalifikacyjnych. Jeśli w trakcie prowadzonych czynności kontrolnych zostanie ujawniony brak posiadania zaświadczeń potwierdzających kwalifikacje osób obsługujących lub dokonujących konserwacji urządzeń technicznych, inspektorzy pracy wydają decyzje o skierowaniu tych pracowników do innych prac. Oprócz decyzji inspektorzy kierują do pracodawców wnioski o przestrzeganie obowiązków w tym zakresie.

Należy zwrócić uwagę, że przepisy prawne regulujące posiadanie odpowiednich kwalifikacji są dość skomplikowane. Największe problemy stwierdzamy w trakcie rekontroli u pracodawców, których pracownicy posiadają imienne zaświadczenia o uprawnieniach obowiązujących na terenie zakładu w okresie zatrudnienia, wydane przez pracodawców. System potwierdzania kwalifikacji nie jest jednolity, co powoduje pewne trudności. Byłoby wskazane bardziej jednoznaczne określenie przepisów, co zapewne zwiększyłoby skuteczność naszego oddziaływania w tym zakresie.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Proszę o prezentację materiału Urzędu Dozoru Technicznego.

Wicedyrektor Zespołu Koordynacji Inspekcji w Urzędzie Dozoru Technicznego Robert Chudzik:

Nasza prezentacja poświęcona jest ocenie skuteczności funkcjonowania systemu potwierdzania kwalifikacji pracowników wykonujących czynności związane z użytkowaniem maszyn i urządzeń technicznych w miejscu pracy. Chciałbym poruszyć następujące zagadnienia, mianowicie przepisy o dozorze technicznym regulujące kwestie osób obsługujących oraz konserwujących urządzenia techniczne, następnie przepisy dotyczące wóz-

ków jezdniowych podnośnikowych. Są to również urządzenia poddozorowe, ale w tym przypadku system potwierdzania kwalifikacji jest bardziej rozbudowany. Chciałbym też krótko przedstawić europejski system potwierdzania kwalifikacji oraz standardy europejskie dotyczące jednostek potwierdzających kwalifikacje personelu. Ocenę skuteczności systemu zaprezentuję na przykładzie wózków jezdniowych podnośnikowych. Jest to newralgiczna – pod względem bezpieczeństwa eksploatacji – grupa urządzeń podlegających dozorowi technicznemu. Na koniec chciałbym pokusić się o podsumowanie i pewne wnioski.

Jeśli chodzi o przepisy o dozorze technicznym, to szczegółowe informacje zawiera przedłożony materiał. Przypomnę tylko, że ustawa o dozorze technicznym nakłada na osoby obsługujące i konserwujące urządzenia techniczne obowiązek posiadania kwalifikacji potwierdzonych przez organ właściwej jednostki dozoru technicznego. Natomiast akt wykonawczy do ustawy – rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 18 lipca 2001 r. w sprawie trybu sprawdzania kwalifikacji wymaganych przy obsłudze i konserwacji urządzeń technicznych określa również rodzaje urządzeń, przy których obsłudze i konserwacji wymagane są kwalifikacje potwierdzone przez organ jednostki dozoru technicznego. Cytowane rozporządzenie określa również tryb sprawdzania kwalifikacji. Zgodnie z nim, komisje kwalifikacyjne powoływane w jednostkach dozoru technicznego przeprowadzają egzaminy składające się z dwóch części: egzaminu ustnego z wiedzy teoretycznej i egzaminu praktycznego polegającego na sprawdzeniu umiejętności praktycznych w zakresie obsługi i konserwacji urządzeń technicznych.

Prezentowana tabela przedstawia liczbę wydanych zaświadczeń kwalifikacyjnych w latach 2008–2012, z podziałem – nazwijmy to umownie – na grupy zawodowe. Największą grupę stanowią osoby obsługujące urządzenia techniczne. Proszę zwrócić uwagę, że suma zaświadczeń kwalifikacyjnych dla obsługujących dźwigi, dźwignice oraz operatorów wózków jezdniowych podnośnikowych wynosi ok. 90 tys. rocznie. Oznacza to 90 tys. przeprowadzonych egzaminów w tym zakresie. Konserwatorzy stanowią grupę najmniej liczną. Niemniej jednak należy spodziewać się wzrostu w tej grupie z powodu wzrastającej liczby nowych urządzeń, wymagających stosunkowo wysokich kompetencji ze względu na ich wysoki stopień zaawansowania technologicznego. Przykładem mogą być dźwigi. Konserwator dźwigów instalowanych 30–40 lat temu o bardzo prostych systemach sterowania nie jest w stanie bez odpowiedniego przygotowania dokonywać konserwacji dźwigów instalowanych współcześnie.

Chciałbym teraz przejść do kwestii potwierdzania kwalifikacji operatorów wózków jezdniowych podnośnikowych. Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 10 maja 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym przewiduje, iż do obsługi wózka może być dopuszczony pracownik, który ukończył 18 lat i uzyskał: uprawnienia operatora, zgodnie z odrębnymi przepisami, lub imienne zezwolenie do obsługi wózka wystawione przez pracodawcę, ważne na terenie zakładu pracy tego pracodawcy. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na pewne trudności interpretacyjne, które mogą dotyczyć tego przepisu. Chodzi o pojęcie teren zakładu pracy danego pracodawcy. Obecnie wózek jezdniowy podnośnikowy niejednokrotnie jest związany z samochodem, jest narzędziem do jego rozładunku i załadunku. Ponadto wózki są leasingowane, wypożyczane. Termin teren zakładu pracy danego pracodawcy może budzić pewne zastrzeżenia i kontrowersje w zakresie sposobu jego interpretacji.

Uprawnienia operatora wózka jezdniowego podnośnikowego zgodnie z odrębnymi przepisami można uzyskać na dwa sposoby. Pierwszy – to uzyskanie zaświadczenia kwalifikacyjnego wydanego przez UDT lub drugi – uzyskanie świadectwa kwalifikacyjnego wydanego przez Instytut Mechanizacji Budownictwa i Górnictwa Skalnego w Warszawie na podstawie rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 20 września 2001 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy podczas eksploatacji maszyn i innych urządzeń technicznych do robót ziemnych, budowlanych i drogowych. Chciałbym podkreślić, że liczba świadectw kwalifikacyjnych wydawanych przez IMBiGS jest nieporównywalnie mniejsza od liczby imiennych zezwoleń wydawanych przez pracodawcę i zaświadczeń kwalifikacyjnych wydawanych przez Urząd Dozoru Technicznego. Według naszych informacji, Instytut Mechanizacji Budownictwa i Gór-

nictwa Skalnego wydaje kilkaset świadectw kwalifikacyjnych rocznie. Zatem – nie ujmując nic procedurom stosowanym przez IMBiGS – nie będziemy zajmować się grupą pracowników, którzy posiadają w ten sposób potwierdzone kwalifikacje. Natomiast imienne zezwolenie jest wydane pracownikowi po ukończeniu szkolenia zorganizowanego przez pracodawcę według programu opracowanego lub zatwierdzonego przez jednostkę organizacyjną wyznaczoną przez ministra właściwego do spraw gospodarki. Do niedawna tą jednostką był Ośrodek Doskonalenia Kadr w Mysłowicach. Po przejęciu przed dwoma laty ODK w Mysłowicach przez Urząd Dozoru Technicznego, UDT stał się obecnie jednostką wskazaną przez ministra gospodarki.

Europejski system potwierdzania kwalifikacji wiąże się z dyrektywą – proszę wybaczyć, nie pamiętam jej sygnatury – dotyczącą potwierdzania kwalifikacji nabytych w innych krajach członkowskich. Do polskiego systemu prawnego ta dyrektywa została implementowana ustawą o potwierdzaniu kwalifikacji. Na podstawie ustawy zostało wydane rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 20 kwietnia 2009 r. w sprawie upoważnienia Urzędu Dozoru Technicznego do uznawania kwalifikacji. Zgodnie z rozporządzeniem, UDT jest organem właściwym do uznawania kwalifikacji nabytych w państwach członkowskich UE, Konfederacji Szwajcarskiej lub państwach członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA). Rozporządzenie dotyczy wykonywania zawodów regulowanych oraz podejmowania lub wykonywania niektórych działalności wymienionych w § 2 wyżej wymienionego rozporządzenia. W latach 2010–2012 uznano 17 kwalifikacji zawodowych z krajów Unii Europejskiej. Tyle wniosków zostało pozytywnie rozpatrzonych przez Urząd Dozoru Technicznego.

Przejdę teraz do standardów europejskich w zakresie potwierdzania kwalifikacji personelu. Chciałbym wskazać normę PN-EN ISO/IEC 17024:2004 – „Ocena zgodności. Ogólne wymagania dotyczące jednostek certyfikujących osoby". Główne wymagania normy obejmują: oddzielenie działalności szkoleniowej od egzaminowania i certyfikacji. Zwracam uwagę, że obecnie działalność szkoleniowa prowadzona jest na zasadach komercyjnych. Zatem chodzi o zapewnienie rzetelnego i bezstronnego osądu przy sprawdzeniu wiedzy i umiejętności praktycznych. Norma określa również wymagania dotyczące ośrodków szkoleniowych, egzaminacyjnych i jednostki certyfikującej. Ogranicza okres ważności certyfikatu. Wymaga potwierdzenia stażu pracy w przypadku przedłużania certyfikatu. Pracownik powinien wykazać się swego rodzaju ciągłością pracy. Kolejne wymaganie normy – to udostępnienie programu certyfikacji, co daje możliwość zapoznania się z nim zainteresowanym stronom. Jednostka certyfikująca zazwyczaj umieszcza ten program na swojej stronie internetowej. Omawiana norma przewiduje również możliwość nałożenia obowiązku szkolenia na kandydatów ubiegających się o certyfikaty, a także możliwość nałożenia wymagań dotyczących stanu zdrowia.

Urząd Dozoru Technicznego w zakresie potwierdzania kwalifikacji działa zgodnie z postanowieniami normy PN-EN ISO/IEC 17024:2004. Chciałbym zwrócić uwagę, że norma daje priorytet prawu krajowemu w zakresie potwierdzania kwalifikacji i w odniesieniu do pewnych wymagań. Przykładem mogą być zaświadczenia bezterminowe wydawane przez Urząd Dozoru Technicznego. Norma przewiduje zaświadczenia na określony termin, ale jest to zgodne ze wspomnianym wyżej priorytetem prawa krajowego uwzględnionym przez cytowaną normę.

Jeśli chodzi o skuteczność systemu, to myślę, że najbardziej sugestywne będzie graficzne jej przedstawienie na przykładzie wózków jezdniowych podnośnikowych w odniesieniu do nieszczęśliwych wypadków, które zdarzają się przy ich eksploatacji. Jest to z pewnością jeden z mierników skuteczności wykonywania dozoru technicznego. Dane dotyczące pozostałych urządzeń transportu bliskiego będą niejako tłem, które pozwoli lepiej zrozumieć procesy zapewnienia bezpieczeństwa eksploatacji w obszarze wózków jezdniowych podnośnikowych.

Z prezentowanych wykresów wynika, że liczba urządzeń podlegających dozorowi technicznemu wzrosła dwukrotnie w ciągu ośmiu lat. Chodzi o urządzenia transportu bliskiego. Pozostałą część stanowią urządzenia ciśnieniowe. Dolny wykres ilustruje przyrost liczby wózków jezdniowych podnośnikowych objętych dozorem technicznym w latach 2003–2012. Proszę zwrócić uwagę, że obecnie wózki jezdniowe podnośnikowe

stanowią 30% urządzeń transportu bliskiego zarejestrowanych w Urzędzie Dozoru Technicznego.

Kolejne wykresy przedstawiają przyjmowany od wielu lat w UDT wskaźnik nieszczęśliwych wypadków w odniesieniu do 10 tys. eksploatowanych urządzeń. Średni wskaźnik dla wszystkich urządzeń transportu bliskiego w ciągu ostatnich 10 lat praktycznie – proszę wybaczyć sformułowanie – ustabilizował się na poziomie 2, pomijając chwilowe spadki w latach 2004–2006. Proszę zwrócić uwagę, że dla wózków jezdniowych podnośnikowych ten wskaźnik jest dwukrotnie wyższy i wynosi ok. 4. Jeżeli uwzględnimy liczbę urządzeń, to okaże się, iż rocznie dochodzi do ok. 40 wypadków.

Następne dwa wykresy przedstawiają strukturę przyczyn nieszczęśliwych wypadków zarówno dla wszystkich urządzeń, jak i wózków jezdniowych podnośnikowych. Jak widać, dominującą przyczyną są błędy popełniane przez osoby obsługujące. Ale znaczącą przyczyną jest także niewłaściwa organizacja pracy. W tym miejscu zwracam uwagę, że obowiązkiem pracodawców jest zapewnienie właściwych procedur realizacji transportu wewnętrznego w zakładzie. Dokonaliśmy pewnego rodzaju oszacowania wypadków z uwzględnieniem kwalifikacji operatorów. One są zróżnicowane. Przyjęto, że na 1 wózek podnośnikowy przypada 2–3 operatorów. Przeanalizowaliśmy znaczną część badań wykonywanych przez naszych inspektorów. W protokołach badania zawsze jest wymieniany rodzaj kwalifikacji do obsługi wózka – imienne zezwolenie czy zaświadczenie kwalifikacyjne. Prezentowana tabela zawiera dane dotyczące wypadków spowodowanych przez operatorów wózków jezdniowych podnośnikowych w podziale na zezwolenia imienne oraz świadectwa kwalifikacyjne UDT.

Podsumowując, wysoki wskaźnik wypadków dla wózków podnośnikowych (dwukrotnie większy niż dla pozostałych urządzeń transportu bliskiego) wskazuje, że ta część urządzeń stanowi grupę newralgiczną w zakresie bezpieczeństwa eksploatacji. W tej grupie ze szczególną intensywnością dominują błędy eksploatacyjne, w odniesieniu do wózków błędy operatorów oraz niewłaściwa organizacja pracy. Następnie – niski poziom kultury technicznej. Jako przykład podam 2010 r., kiedy w grupie wózków jezdniowych podnośnikowych doszło do 6 wypadków śmiertelnych, z czego 5 było spowodowanych niezapięciem pasa bezpieczeństwa przez operatora, a pasy były zainstalowane na wózku i działały poprawnie. Należy zaznaczyć, że wypadki spowodowane przez konserwatorów stanowią znikomy procent. Trzeba podkreślić wysokie kompetencje tej grupy pracowników.

Szacunki, które przeprowadziliśmy wskazują na „dozorowy" system potwierdzania kwalifikacji jako najbardziej efektywny, ale nie można tego stwierdzić z całą pewnością. Wprawdzie liczba wydawanych przez UDT zaświadczeń jest precyzyjna, niemniej jednak chciałbym zwrócić uwagę, że system imiennego zezwolenia nie nakłada obowiązku rejestracji wydawanych zezwoleń. Stąd w tym przypadku dane mają charakter szacunkowy. Znaczny odsetek wypadków spowodowany jest przez operatorów nieposiadających potwierdzonych kwalifikacji.

Urząd Dozoru Technicznego na bieżąco monitoruje kwestię wymagań kwalifikacyjnych operatorów wózków jezdniowych podnośnikowych w innych krajach. Na przykład badania prowadzone przez OSHA (odpowiednik PIP) w Stanach Zjednoczonych wykazują znaczną poprawę w zakresie bezpieczeństwa użytkowania tych wózków wówczas, gdy programy szkoleń uwzględniają omówienie błędów popełnianych przez operatorów, również tych, które prowadzą do wypadków. Chodzi o szkolenia wstępne dla kandydatów na operatorów i szkolenia doskonalące dla osób posiadających potwierdzone kwalifikacje.

W obu systemach potwierdzania kwalifikacji w zakresie wózków jezdniowych stwierdzono pewne niedoskonałości. W systemie świadectw kwalifikacyjnych dozoru technicznego można wskazać brak wymogu obowiązkowego szkolenia dla kandydata na operatora, następnie – nieograniczona ważność świadectw. Zatem nie ma monitorowania tych kompetencji. Dalej – brak wymogu kontynuacji pracy w charakterze operatora w okresie ważności świadectwa. Zwracam uwagę, że obecnie 5-letnia przerwa w wykonywaniu tego zawodu może spowodować, że osoba będzie miała do czynienia z urządzeniem, które w dużej mierze jest mu obce. Ostatnia niedoskonałość to ustawowe ukierunkowanie wymogów kwalifikacyjnych na znajomość przepisów, a nie eliminację możliwych i popełnianych błędów.

W systemie imiennych zezwoleń pracodawcy można wskazać następujące niedoskonałości: brak ewidencji, system nie jest nadzorowany, brak okresowej kontroli kompetencji pracownika przez pracodawcę, ukierunkowanie programów szkoleń na znajomość przepisów, a nie eliminację możliwych i popełnianych błędów oraz szkolenie praktyczne, nieokreślona forma pozytywnego ukończenia szkolenia. Przepis nie precyzuje znaczenia sformułowania „ukończył szkolenie z wynikiem pozytywnym".

Niedoskonałości w obu systemach to brak wymagań dla ośrodków szkoleniowych, brak wymogu odpowiedniego stanu zdrowia, w tym psychofizycznego, brak kultury bezpieczeństwa pracodawców, zwłaszcza w zakresie organizacji pracy.

Wskazane jest podjęcie działań mających na celu wprowadzenie odpowiednich zmian w przepisach prawnych oraz podniesienie wymagań w stosunku do ośrodków szkoleniowych. Zasadne jest rozważenie możliwości ujednolicenia trybu potwierdzania kwalifikacji operatorów wózków jezdniowych podnośnikowych. Niezbędne wydaje się doskonalenie efektywności działań prewencyjnych prowadzonych przez UDT i PIP, zwłaszcza w dziedzinie promocji bezpieczeństwa i budowania kultury bezpieczeństwa.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję za przedstawienie materiału.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Rulewski, proszę.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Urząd Dozoru Technicznego działa na podstawie dyrektyw europejskich. Zagadnienia prezentowane na dzisiejszym posiedzeniu dotyczą pracowników. Nie wiem, czy dyrektywa mówi jedynie o pracownikach, a nie o osobach. Przyjmijmy jednak, że mówi o pracownikach. Przed kilku laty w Polsce pojawiła się efemeryda operatora wózków jezdniowych, który jest samozatrudniony. Zatem kto ma go szkolić? Kto ma płacić za szkolenia? Samozatrudnienie, czyli prowadzenie działalności gospodarczej wyklucza opłacanie szkoleń przez pracodawcę. Z drugiej strony, w przypadku samozatrudnionego absurdalnym wydaje się przepis dotyczący szkolenia przez pracodawcę i wydawania imiennych zaświadczeń. Druga wątpliwość, jeśli dany pracownik był wczoraj operatorem wózka jezdniowego, a jutro na podstawie decyzji działu kadr staje się samozatrudnionym, czyli prowadzi działalność gospodarczą, to imienne zaświadczenie traci ważność. Od paru lat mamy do czynienia zapewne z kilkoma tysiącami samozatrudnionych operatorów wózków jezdniowych. Czy prawdą jest, że UDT szkoli i wydaje świadectwa samozatrudnionym, bo w przeciwnym razie nie będą mogli prowadzić działalności gospodarczej? Gdzie obywają się egzaminy praktyczne? Kto dysponuje sprzętem? Czy rolnicy indywidualni, którzy są operatorami wózków jezdniowych posiadają świadectwa? Czy UDT to sprawdza? Czy te statystyki cokolwiek nam mówią?

Członek Rady Ochrony Pracy Alicja Olechowska:

Chciałabym zwrócić uwagę, że w odpowiedzi na szereg pytań sformułowanych przez pana senatora Rulewskiego można wskazać instytucje zajmujące się pośrednictwem pracy. Wiele znaczących firm na rynku pośrednictwa pracy organizuje tego typu szkolenia dla pracowników, którzy są zatrudniani za ich pośrednictwem. Na całym świecie, a także w Polsce jest to dominujący proces. Zatem należy zastanowić się nad sposobem wpływania na firmy pośredniczące w pozyskiwaniu pracy by zajmowały się kwestią certyfikatu dla pracowników, których delegują na określone stanowiska. Uważam, że powinniśmy skoncentrować się na tych firmach. Myślę, że należałoby im zapewnić pomoc Państwowej Inspekcji Pracy, aby mogły prowadzić szkolenia dla pracowników zatrudnianych za ich pośrednictwem.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Uwagi, które słyszałem w znacznym stopniu są adresowane do ministra gospodarki. Dobrze, iż w dzisiejszym posiedzeniu uczestniczy jego przedstawiciel. Przestrzeganie przepisów przez pracodawcę wymaga, aby były one klarowne, precyzyjne i znane. Mówiliśmy o stanie technicznym urządzeń. Pracodawcy nie zawsze wiedzą, czy urządzenie jest sprawne, bo przepisy nie przesądzają jednoznacznie tej kwestii. Są jeszcze inne

organy kontroli sprawujące nadzór nad urządzeniami technicznymi. Wystarczy wskazać np. urządzenia techniczne w transporcie kontrolowane przez inny organ. Nawiasem mówiąc, kolejne rządy zapowiadały, że organów kontroli będzie mniej. Niestety, ich liczba nie zmniejsza się. Jeszcze gorsza sytuacja występuje w zakresie kwalifikacji zatrudnionych pracowników. Obecnie kilka przepisów reguluje kwestię kwalifikacji chociażby na wózki jezdniowe. Mówili o tym przedstawiciele Urzędu Dozoru Technicznego i Państwowej Inspekcji Pracy. Powiedziałbym, że sytuacja jest kuriozalna. Ze sprawozdania Państwowej Inspekcji Pracy z 2006 r. wynika, że PIP wystąpiła do ministra gospodarki z prośbą o nowelizację tych trzech przepisów. Do dnia dzisiejszego nie zostały znowelizowane. Jak pracodawcy mają przestrzegać przepisów, jeżeli organy kontrolujące – np. przed chwilę Urząd Dozoru Technicznego – zgłaszają wątpliwości w tym zakresie. Myślę, że Rada w swym stanowisku powinna zwrócić się do ministra gospodarki o jednoznaczne rozstrzygnięcie tych kwestii.

Pan Rulewski zwrócił uwagę, że w coraz większym stopniu mamy do czynienia z wykonywaniem pracy przez osoby samozatrudnione lub na podstawie umowy cywilnoprawnej. Ustawa z 30 marca 1965 r. – jeszcze przed uchwaleniem Kodeksu pracy, pamiętam ją, bo już wtedy byłem inspektorem bhp – dotyczyła również osób zatrudnionych w ramach innych stosunków niż stosunek pracy. Wprawdzie art. 304 Kodeksu pracy reguluje tę kwestię, ale nie wspomina, kto ma kontrolować te osoby. Państwowa Inspekcja Pracy jest organem sprawującym nadzór nad przestrzeganiem przepisów prawa pracy, czyli przepisów regulujących relacje między pracodawcą a pracownikiem. Sądzę, że należy uregulować kwestię osób świadczących pracę w sposób niebudzący wątpliwości. Wydaje się, że konieczny jest przegląd przepisów prawa w tym zakresie i uchwalenie jednoznacznej regulacji, która wyeliminuje wątpliwości pracodawcy. Ale nie może to być kolejny przepis, który określi większą liczbę godzin szkolenia, bo to oznacza większe koszty dla pracodawców z tytułu kierowania pracowników na szkolenia. Trzeba uwzględnić, że operatorami wózków, maszyn budowlanych, kierowcami dużych samochodów ciężarowych są osoby, które często mają zbliżone kwalifikacje. Wówczas można by określić mniejsze wymogi kwalifikacyjne, aby szkolenia mniej kosztowały i nie trwały tak długo.

Członek Rady Ochrony Pracy Zdzisław Trela:

Reprezentuję Izbę, która posiada 75 komisji egzaminacyjnych dotyczących różnych branż. Niestety, nie ma komisji w zakresie wózków jezdniowych. Może należy wystąpić do izb rzemieślniczych, żeby zorganizowały taką komisję.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Chciałbym wyjaśnić pani poseł Olechowskiej, że mówiłem o potwierdzaniu kwalifikacji, a nie o szkoleniach.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Lista mówców została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu prezesa Urzędu Dozoru Technicznego, pana Marka Walczaka.

Członek Rady Ochrony Pracy, prezes UDT Marek Walczak:

W drugiej części rzeczywiście skupiliśmy uwagę na wózkach podnośnikowych. I słusznie, bo statystyki jednoznacznie wskazują, że są to urządzenia o zdecydowanie największym ryzyku. Wózki zostały objęte dozorem technicznym w 2003 r. na wniosek PIP. Inspekcja Pracy zauważyła, że jest więcej wypadków. Wniosła o objęcie wózków dozorem technicznym. Stąd rosnąca liczba wózków. Mamy informację, że było coraz więcej nierejestrowanych wózków, ale to wbrew pozorom świadczy, że nasz system działa coraz bardziej szczelnie. Ujawniamy wózki, które do tej pory nie były zgłaszane. W 2003 r. Urząd Dozoru Technicznego otrzymał zadanie objęcia tych wózków systemem podobnym jak wszystkie urządzenia produkowane przez 100 lat. Ten system oczywiście ulega modyfikacjom. Mówiąc o skuteczności dozoru technicznego, wspominamy w materiale, że jest stagnacja, w rzeczywistości to nie stagnacja, lecz spadek liczby urządzeń, który pozwala nam obejmować dozorem następne urządzenia, które w rzeczywistości – co wynika ze statystyk – mają ok. czterokrotnie większą częstotliwość wypadków. To nie są poje-

dyncze wypadki. Jest ich 30% w pewnej grupie. Nasze działania spowodowały poprawę bezpieczeństwa w odniesieniu do wózków jezdniowych.

Dyskutujemy, co można zrobić, żeby było lepiej. Mówiono o kilku systemach. Różne systemy w istocie wynikają z prawa europejskiego, które przewiduje, iż oceny bezpieczeństwa można dokonać przy użyciu trzeciej strony, albo na podstawie deklaracji wytwórcy, który dodatkowo jest w pewien sposób sprawdzany. Nasza dzisiejsza dyskusja i materiały dowodzą, że system nieuwzględniający interwencji trzeciej strony nie jest – może w naszej kulturze – równie skuteczny jak system oparty na typowych kontrolach prowadzonych przez dozór techniczny i Państwową Inspekcję Pracy. Ktoś mógłby powiedzieć, że należy zacisnąć pasa użytkownikom tych urządzeń i pracodawcom. W tym gronie musimy wiedzieć, że bezpieczeństwo kosztuje, ale jego brak jest związany z olbrzymimi szkodami i kosztami. Należałoby zastanowić się, czy poprawa systemu zakładająca prowadzenie kontroli urządzenia technicznego raz w roku lub raz na dwa lata – ze świadomością, że może być przeprowadzona w każdej chwili – nie byłaby bardziej efektywna? Kosztuje mniej niż wypadki.

Członek Rady Ochrony Pracy Zdzisław Trela:

Proponowałbym włączenie problematyki wózków jezdniowych do komisji budowlanej.

Członek Rady Ochrony Pracy, prezes UDT Marek Walczak:

Tam, gdzie jest dozorowy system potwierdzania kwalifikacji ośrodki prowadzące szkolenia stanowią zbiór otwarty i czym ich więcej, tym lepiej dla systemu.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Oba tematy poruszone na dzisiejszym posiedzeniu przenikają się. Zatem proponuję przygotowanie jednego projektu stanowiska. Projekt opracuje Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy oraz Zespół ds. Prawno-Organizacyjnych.

Przechodzimy do punktu trzeciego porządku dziennego: wyrażenie opinii na temat wniosku głównego inspektora pracy pani Iwony Hickiewicz dotyczącego powołania pana Janusza Czyża na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach.

Główny inspektor pracy, pani Iwona Hickiewicz, przesłała do Rady Ochrony Pracy pismo informujące o zamiarze powołania pana Janusza Czyża na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach. Oto jego treść: „Uprzejmie informuję, że zamierzam powołać pana Janusza Czyża na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach. Realizując obowiązek wynikający z art. 5 ustawy z dnia 13 kwietnia 2007 r. o Państwowej Inspekcji Pracy, proszę o uwzględnienie w porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady Ochrony Pracy punktu dotyczącego wyrażenia przez Radę opinii o wskazanym kandydacie. W załączeniu przekazuję charakterystykę zawodową pana Janusza Czyża".

W związku z powyższym, zgodnie z art. 5 ust. 3 ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, Rada Ochrony Pracy ma wyrazić opinię w sprawie powołania pana Janusza Czyża na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach. Proponuję, aby zgodnie z § 6 pkt. 3 regulaminu Rady przeprowadzić głosowanie tajne.

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Proponuję powołanie komisji skrutacyjnej, która przeprowadzi głosowanie, w następującym składzie: pani Ewa Górska, pan poseł Stanisław Szwed i pan Zbigniew Żurek. Informuję, że kandydaci do komisji skrutacyjnej wyrazili zgodę.

Czy jest sprzeciw wobec powołania komisji skrutacyjnej w proponowanym składzie? Nie widzę zgłoszeń. Stwierdzam, że Rada powołała komisję skrutacyjną.

Proszę komisję o ukonstytuowanie się i przygotowanie kart do głosowania.

Udzielam głosu pani minister Hickiewicz.

Główny inspektor pracy Iwona Hickiewicz:

Chciałabym zarekomendować Wysokiej Radzie pana Janusza Czyża – kandydata na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach.

Pan Janusz Czyż z wykształcenia jest prawnikiem. Ukończył także aplikację radcowską i prokuratorską. Legitymuje się ponad 30-letnim stażem pracy, z czego 20 lat stanowi praca w Państwowej Inspekcji Pracy kolejno na stanowiskach inspektora pracy, starszego inspektora pracy. Od stycznia 2005 r. do lipca 2011 r. sprawował funkcję zastępcy

okręgowego inspektora pracy w Kielcach. Od lipca 2011 r. pełni obowiązki okręgowego inspektora pracy w Kielcach. Przez cały okres pracy w PIP pan Janusz Czyż jest bardzo wysoko oceniany przez przełożonych. Pod jego kierownictwem Okręgowy Inspektorat Pracy w Kielcach osiąga dobre wyniki. Janusz Czyż dał się poznać jako bardzo dobry organizator pracy, bezkonfliktowy i skuteczny w rozwiązywaniu problemów, umiejący motywować do działania i osiągający zamierzone cele. W kontaktach międzyludzkich jest odbierany jako osoba o dużej kulturze osobistej, taktowna i opanowana. Pan Janusz Czyż w sposób wyróżniający organizuje kampanie informacyjno-prewencyjne w zakresie poprawy warunków pracy i bezpiecznego środowiska pracy, konferencje i szkolenia z zakresu prawnej ochrony pracy, w tym skierowane do pracowników młodocianych. Propaguje bezpieczną pracę w rolnictwie i upowszechnia tę wiedzę w ramach spotkań edukacyjnych dla dzieci poprzez prelekcje i konkursy na temat bezpiecznej pomocy rodzicom w gospodarstwie rolnym. Dotychczasowe osiągnięcia i sukcesy zawodowe pana Janusza Czyża dają pewność, iż Okręgowy Inspektorat Pracy w Kielcach będzie kierowany przez osobę zaangażowaną w działalność Państwowej Inspekcji Pracy, posiadającą wiedzę, doświadczenie zawodowe, osobowość i umiejętności niezbędne na tym stanowisku. Proszę Radę o pozytywną opinię przedstawionego kandydata.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Dziękuję pani minister za przedstawienie kandydata.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?

Pan Zbigniew Janowski, proszę.

Członek Rady Ochrony Pracy Zbigniew Janowski:

Pani minister przedstawiła charakterystykę zawodową pana Janusza Czyża. Wspomniała o doświadczeniu zawodowym, umiejętnościach i osiągnięciach kandydata. Związek Zawodowy „Budowlani”, którym kieruję od wielu lat współpracuje z Okręgowym Inspektoratem Pracy w Kielcach. Przed dzisiejszym posiedzeniem Rady starałem się skontaktować z organizacjami związkowymi oraz organizacjami pracodawców działającymi na terenie województwa świętokrzyskiego. Pytałem o współpracę z panem inspektorem Czyżem. Nie było żadnych negatywnych uwag. Podkreślano kompetencje i skuteczność kandydata w rozwiązywaniu problemów. Mówiono, że jest to osoba, która stara się wyważyć racje różnych stron.

Związki zawodowe bardzo często zwracają się do OIP w Kielcach z prośbą o pomoc w rozwiązywaniu różnych bardzo trudnych problemów. Zawsze zostajemy wysłuchani i uzyskujemy pomoc, choć – co powtarzam członkom związku – nie zawsze racja jest po naszej stronie. Chcielibyśmy, aby była. Ale Inspekcja Pracy musi przestrzegać prawa.

W charakterystyce zawodowej napisano, że pan inspektor propaguje bezpieczną pracę w rolnictwie. Chciałbym dodać, że również w budownictwie. Organizujemy konferencje, spotkania, podejmujemy działania prewencyjne. To, co dzieje się w okręgu świętokrzyskim może być przykładem do innych okręgowych inspektoratów pracy. Chciałbym za to podziękować panu inspektorowi Czyżowi. Apeluję do członków Rady o wyrażenie pozytywnej opinii o kandydaturze pana Janusza Czyża. Moim zdaniem, jest najlepszym kandydatem na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach.

Sekretarz Rady Ochrony Pracy Mirosław Pawlak:

Podzielam opinię pani minister na temat pana Janusza Czyża – naszego świętokrzyskiego inspektora. Popieram tę kandydaturę. Wysoko cenię pracę pana inspektora, jego zaangażowanie w działania prewencyjne nie tylko w rolnictwie indywidualnym, ale także w różnego typu szkołach. Proszę członków Rady o wyrażenie pozytywnej opinii. Pan Janusz Czyż gwarantuje dobrą pracę świętokrzyskiego OIP.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Przechodzimy do głosowania.

Proszę komisję skrutacyjną o zebranie kart i policzenie głosów.

Przechodzimy do spraw bieżących.

Informuję, że następne posiedzenie odbędzie się 19 marca br. w siedzibie Centralnego Instytutu Ochrony Pracy – Państwowego Instytutu Badawczego. Początek posiedzenia

godz. 11.00. Tematem posiedzenia będzie stan realizacji zadań programu wieloletniego „Poprawa bezpieczeństwa i warunków pracy".

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawach bieżących?

Pan senator Rulewski, proszę. Następnym mówcą będzie pan Langer.

Członek Rady Ochrony Pracy Jan Rulewski:

Czy w Inspekcji Pracy są trędowaci? Przed dwa lata na stanowisku okręgowego inspektora pracy w Bydgoszczy była swoista próżnia. OIP kierowała osoba pełniąca obowiązki. Po dwóch latach mianowano nową osobę pełniącą obowiązki okręgowego inspektora pracy w Bydgoszczy. Czyli utrzymuje się stan tymczasowości, ogólnie znany jako choroba, może nawet trąd.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Myślę, że to zbyt daleko idący wniosek.

Członek Rady Ochrony Pracy Jerzy Langer:

Docierają do nas informacje o wzroście liczby przypadków niewypłacania wynagrodzeń. Czy Państwowa Inspekcja Pracy również otrzymuje takie sygnały? Ta patologia, z którą wydaje się, że skutecznie zaczęliśmy walczyć w tej chwili powraca.

Główny inspektor pracy Iwona Hickiewicz:

Nie wiadomo mi nic o trędowatych w Inspekcji Pracy. Przypominam, że w ubiegłym roku informowałam Radę, że kiedy obejmowałam stanowisko z 16 okręgowych inspektorów pracy 8 od dłuższego czasu pełniło obowiązki. Mówiłam również, iż nie ma tutaj automatyzmu. W Okręgowym Inspektoracie w Bydgoszczy była przeprowadzana kontrola wewnętrzna, później uzupełniająca. Jej wyniki spowodowały, iż osoba, która pełniła obowiązki okręgowego inspektora pracy nie została przedstawiona Radzie jako kandydat na to stanowisko. Pełnienie obowiązków okręgowego inspektora powierzono nowej osobie. Szanuję jej prawo do doboru najbliższych współpracowników. Myślę, że każdy kierujący jednostką ma takie prawo.

Odpowiadając na pytanie pana Langera, chciałabym wyjaśnić, że mamy informacje o wzroście liczby przypadków niewypłacania wynagrodzeń. Wiele informacji ukazujących się w mediach wynika z naszych danych z kontroli udostępnianych dziennikarzom. Wskazujemy, że ten problem ma charakter społeczny i ekonomiczny.

Członek Rady Ochrony Pracy Elżbieta Rafalska:

Chciałabym powiedzieć o sytuacji pracowników, którym nie wypłacono należnych wynagrodzeń. Jest to chyba wyjątkowa sytuacja w naszym kraju. Pani minister odpisała mi, sugerując różne rzeczy, za co bardzo dziękuję. Na czym polega wyjątkowość sytuacji, o której mówię? Otóż, szpital, gdy znajdował się w trudnej kondycji zwrócił się do swoich pracowników – głównie pielęgniarek i lekarzy – aby wyrazili zgodę na pracę przez jakiś czas – 3 czy 4 miesiące – za połowę wynagrodzenia. Obiecywano, że gdy sytuacja poprawi się otrzymają należne wynagrodzenie. Sytuacja nie zmieniła się. Szpital został przekształcony w spółkę. W niedługim czasie został sprywatyzowany przez samorząd. Samorząd stworzył swego rodzaju wydmuszkę – szpital bez majątku, będący w likwidacji, na którym ciążyły zobowiązania wobec pracowników. Pracownicy skierowali sprawę do sądu. Sąd wydał korzystny dla nich wyrok, ale nie można przeprowadzić żadnej egzekucji, ponieważ nie ma żadnego majątku. Pozostała jedynie wydmuszka. Gdyby samorząd przejął całość długów, to popadłby w tragiczną sytuację. Łączne długi szpitala wynoszą 100 mln zł. Tyle wynosi budżet tego powiatu. Zobowiązania wobec pracowników wynoszą ok. 5 mln zł.

Pisałam do ministra zdrowia, rzecznika praw obywatelskich, ministra pracy i polityki społecznej. Wszyscy rozkładają ręce. Jest wyrok, nie można go wyegzekwować. Natomiast samorząd przekłada likwidację w nieskończoność, aby odwlec egzekucję. Ostatnio wymyślił, że likwidacja zostanie przesunięta na 2017 r. Część z tych pielęgniarek już nie żyje, część choruje. Pracownicy otrzymali jakieś niby odprawy, których w rzeczywistości nie otrzymali. Zatem nie mogli zarejestrować się. Ich sytuacja jest dramatyczna. Protestują. Nie wiedzą, co mają robić. Ostatnio na sesję rady powiatu wezwano policję. Tak bardzo obawiano się kilku zdesperowanych kobiet. Pani inspektor napisała, że 2017 r.

to termin, w którym przedawniają się roszczenia pracownicze, nie mówię już o odsetkach. Samorząd z premedytacją…

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Na lipcowe posiedzenie mamy zaplanowany punkt dotyczący wypłaty wynagrodzeń. Sprawa poruszona przez panią poseł nadaje się na posiedzenie w lipcu.

Członek Rady Ochrony Pracy Elżbieta Rafalska:

Musiałam to powiedzieć na posiedzeniu Rady. Nie wiem, jak rozwiązać tę sprawę. Może to nie jest właściwy moment, ale chcę pokazać wyjątkowe sytuacje, z którymi coraz częściej będziemy mieć do czynienia. Jako członek Rady Ochrony Pracy czuję się bardziej odpowiedzialna niż inne osoby w naszym województwie. Nie wiem, czy ta sprawa nie nadaje się do prokuratury.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Pamiętam, kiedy pani poseł mówiła o tym na sali plenarnej. Wszyscy byliśmy zaskoczeni. Nie widzieliśmy rozwiązania tej sytuacji.

Komisja skrutacyjna obliczyła głosy. Proszę panią przewodniczącą o przedstawienie wyników.

Członek Rady Ochrony Pracy Ewa Górska:

Komisja skrutacyjna, po obliczeniu głosów w tajnym głosowaniu w sprawie wniosku głównego inspektora pracy, pani Iwony Hickiewicz, dotyczącego zamiaru powołania pana Janusza Czyża na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach, stwierdza, co następuje: w głosowaniu uczestniczyło 27 członków Rady Ochrony Pracy, oddano 27 ważnych głosów, za wyrażeniem pozytywnej opinii w sprawie wniosku o powołanie pana Janusza Czyża na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach oddano 27 głosów. Zatem Rada jednogłośnie wyraziła pozytywną opinię.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Wobec zaprezentowanego wyniku głosowania, prześlemy do pani minister pismo wraz z kopią uchwały, w której znajdzie się informacja, że Rada Ochrony Pracy pozytywnie zaopiniowała wniosek dotyczący powołania pana Janusza Czyża na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Kielcach.

Serdecznie gratuluję panu Januszowi Czyżowi, tym bardziej że dawno nie było jednogłośnego wyrażenia pozytywnej opinii. Rekomendacje, które otrzymał pan Czyż powodują większe zobowiązania.

Czy chciałby pan zabrać głos? Bardzo proszę.

P. o. okręgowego inspektora pracy w Kielcach Janusz Czyż:

Przez 21 lat mojej pracy w PIP zawsze uważałem i nadal będę uważał, że najważniejszy jest człowiek. Nie ma znaczenia, czy jest pracodawcą, przedsiębiorca, pracownikiem czy osobą pracująca na zlecenie. Każdemu z nich należy udzielać pomocy. I to czynimy w województwie świętokrzyskim. Docieramy do pracodawców. W zeszłym tygodniu mieliśmy szkolenie w Lewiatanie. W następnym tygodniu jesteśmy umówieni ze związkami zawodowymi. Na początku kwietnia planowane jest kolejne szkolenie w rzemiośle. Wypełniamy ustawowe obowiązki. Ale także bardzo istotna jest działalność promocyjna, prewencyjna oraz udzielanie pomocy. Będę nadal realizował działania w tym zakresie. Bardzo dziękuję za wyrażenie pozytywnej opinii.

Przewodnicząca Rady Ochrony Pracy Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Porządek dzienny został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.